

Pełna tabela loterii Ratujcie Karwie

1-szy dzień ciągnięcia 2-jej klasy 39 Loterii Państwowej

Najazd żydowski na wybrzeże

I i II ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygr. 5.000 zł.
na Nr. 79811.

Zł. 15.000: 121890
Zł. 10.000: 67473 127347
2.000 zł.: 14372 38387 87176
99834 168532 174055
1.000 zł.: 25382 121758 180401
500 zł.: 11680 64588 120138
121720 134697 155859 162025
400 zł.: 6418 25466 142860
158406 174380 182693
250 zł.: 13751 24678 26784 28246
31190 77819 87320 94287 99998
118728 137215 142440 160474
178801 193911

Wygrane po 50 zł.

72332 68 805 932 1631 36 845 2019
147 884 4135 623 5728 6002 95 7910
8199 236 790 9656 60 10226 11446
719 804 12401 99 13100 319 56 727
14155 442 990 15264 507 612 920
16263 506 17404 762 18029 298 472
19277 424 28 20277 566 686 21050 62
101 561 22289 749 23823 92 480 697
735 24046 139 740 25601 752 26013
661 788 826 931 273226 703 28659
29021 401 546 654 946 30882 974
31254 693 953 32184 460 899 33781
34454 60 886 946 36384 605 37587
38387 39553 40040 65 637 838 920
65 41162 71 437 854 42053 389 43258
44956 45183 525 46208 350 445 745
47327 705 4873 49166 260 645 969
50033 353 686 839 977 51131 363 996
52107 502 956 54545 725 895 946
56110 22 24 708 57687 797 878 58099
220 912 60868 92 61408 533 55 636

104030 106917 107173 109189 110690
113101 574 793 115654 117966 118905
119095 563 123642 126336 127066
129137 131641 132025 133042 145
134358 135328 136716 137288 138084
864 139678 922 140086 141286 421
895 142060 712 143782 144109 467
145876 146548 700 929 147814 148075
367 511 149390 150033 116 153235
156276 157116 524 682 782 158323
159377 160121 161579 162017 859
163869 164137 717 885 165128 166476
169912 170455 171527 816 174540 410
175283 176927 177601 179837 180147
182381 588 185414 557 189631 44

Wygrane po 50 zł.

1020 1714 3558 4084 5479 6221
7106 9073 9242 9528 9771 10625 84
12703 13072 13617 64 13967 14086
238 673 16517 828 18020 526 909 19393
20427 94 22361 55 24623 890 25340 447
652 26015 748 28766 29564 65 670
3087 89 31216 688 33227 465 600
34252 610 3531 6519 36424 37780 826
39463 618 40227 78 937 41350 535
652 917 42214 18 538 679 43060 72
44 763 858 912 44182 229 71 45 372
46095 814 47274 308 734 77 48793
49310 812 50095 594 761 51743 52247
618 950 56187 415 57594 58130 549
883 59110 60991 63050 192 208 35
306 680 64396 65191 66285 535 678
887 67357 68301 69186 507 63 840
70291 852 73111 74371 75041 76707
78564 641 79207 320 613 80522 82796
85545 88256 628 757 93130 94101 888
95390 96012 412 66 734 97065 711
98331 99086 100717 915 101123 74
816 102041 209 103004 747 950 104618
744 808 105053 71 523 713 106728
107707 108910 15 109230 814 931
110357 111703 112207 863 114282
115992 116188 118032 187 243 594
119128 806 120461 122714 930 126613
128912 129492 130761 80 859 960
131014 70 643 136594 137846 138407
638 51 139683 141303 142698 717
143216 419 61 144579 607 145622 38
146741 148698 149675 722 150397 816
47 154143 730 155027 893 912 88
156393 157512 158974 160050 310 47
679 974 17212 162132 664 285 164585
971 165695 167121 87 168542 169246
170943 171043 100 173044 175118
17275 178330 862 179854 997 183067
889 181065 182846 931 183404 55
185142 354 476 187739 189671 190005
688 191368 649 712 28 800 30 193295
194138 563

IV ciągnięcie Główne wygrane

Stała dzienna wygrana 20.000 zł.
padła na nr. 174524
5.000 zł. 103362 178129
2.000 zł. 25596 69417
1.000 zł. 62118 56027 74955 166913
500 zł. 28202 45577 93224 99283
98112 137546 177961 178924
400 zł. 1759 42770 46175 49127
146583 169832
250 zł. 21602 35140 63142 76544
80352 599 85246 116673 163427 178676
200 zł. 2512 9059 16520 14920
20775 24809 39204 43469 135936
146922 147151 155163 177649 185249
193227

Wygrane po 50 zł.

106 808 1226 744 2794 846 61 74
914 4000 5099 983 10288 11724 58
12004 116 14230 16272 643 755 855
17906 18548 19968 20626 23266 25953
54 26300 27419 28729 32352 647
949 53 33401 34471 35346 439 36773
37235 804 39088 17 40658 41196 809
44014 133 387 480 45679 46148 787
47215 303 403 846 948 49184 51041
537 961 52139 56856 57388 800 58018
325 58986 60789 6656 62343 63118
64175 83 65380 66576 67339 43 70061
157 370 99 779 914 71080 124 601
812 73004 511 75689 76878 87 78098
79158 493 80162 312 81979 83407
85805 86236 419 87511 88253 74 89277
91132 37 536 92159 650 93303 94861
95266 96468 96855 98760
100265 101373 540 103863 104728 57
105402 109017 74 262 866 110064
111040 924 112127 86 762 113204 301
576 114250 437 567 115158 71 265
117476 87 641 735 889 119044 146
119146 301 4414 508 719 984 120688
12584 741 122766 124188 953 125642

Karwia w lipcu.

Za dawnych lat wybrzeże morskie było dla każdego narodo-wo myślicie- go Polaka prawdziwą oazą wytchnie- nia, szczególnie po warszawskim ży- dowskim rozgwarze ulicznym. U wstę- pu nad polskie morze wiał jakby niewidzialny napis, przez wszystkich jednak znany: Żydom wstęp wzro- niony. W razie potrzeby, co rzadko miało miejsce, napis przybierał kształt całkowicie dostrzegalny i na- macalny. Sam go widziałem w 1923 roku w Wielkiej Wsi, widniejący pod efektywną, a groźną trupią głową z pieszczelami, wywieszony z okazji sprowadzenia się izraelskiej pary do wst. Gospodarz, który się skusił na sowiłą zapłatę był długo jeszcze boj- kotowany, a nieszczęśliwi pionierzy ży- dowskiej inwazji popasali nad mo- rzem polskim zaledwie 2 dni, po czym musieli uciec do Zoppot, tak im ży- cie uprzyjemniało. W Zoppotach też zatrzymywała się izraelska fala dając temat Nowaczynskiemu i Maku szynskiemu do świetnych felietonów. Tam w gęstej od nalewkowskiego brudu wodzie zatoki płały się tu- ste cielska, tym chętniej, że fala ma- ła i woda płytka zmniejszały niebez- pieczeństwo utopienia do minimum.

Obecnie sytuacja się odwróciła i kto wie czy niedługo hitlerowski Zoppoty nie staną się właśnie ową oazą, gdzie żyda trudno znaleźć i gdzie się ucieka przed zapachem ce- buli i śledzia zatruwającym całe wy- brzeże.

Pierwsza padła ofiarą Gdynia. Tam gdzie narodziło się nowe centrum handlowe i to m. in. centrum han- dlu owocami zmonopolizowanego przez żydów tam zaraz zaczęła na- pływać czarna śmierdząca fala. Obec- nie miasto, które jest największą du- ną nowoczesnej Polski pełne jest na- lewkowskiego jęzgotu i będzie mu- siało kiedyś być fak samo odczy- szcane jak reszta kraju.

Potem zaczął się zalew samego wybrzeża i oczywiście ogarnął naj- pierw najlepsze miejsce, wywęszo- ne sprytnie. Już to nosa naszym „kup- com” nie brakuje.

„Najpejniejsze” morze i najpejniej- sza plaża jest nie na Helu, ale za Ja- trzebią Górą, aż do granicy niemiec- kiej; pierwszą bodaj wioską rybacką obok Gdyni, gdzie zaczęli zjeżdżać letnicy była położona nad samym mo- rzem Karwia. Bardzo szeroka plaża z drobnymi białymi piaskiem, łagod- nie opadające dno morskie, piękna o- kolicca — wszystko to sprzyjało ideal- nym wypasom. Zbudowane kołce na Hel skierowało uwagę w tamtą stronę: zakładowa, rozwinięta jest Jastar- nia, Wielka Wieś i sama wioska Hel, gdzie zaczęły wyrastać nowoczesne wille i pensjonaty. Karwia zaczęła podupadać i zrozpaczeni rybacy od- stąpili od swych zasad i wpuszcili pa- rę rodzin żydowskich.

To zdecydowało o przyszłości letni- ska. Dziś Karwia coraz bardziej za- czyna przybierać wygląd dawniej- szych Zoppot. Przyjeżdżają kolonie

izraelskie z całej Polski: komunizują- ca „Kultur - Liga”, Żydowski Towar- zystwo Krajowe, Uniwersytecka „Wzajemna Pomoc” Studentów Ży- dów, a i pokoje odnajmowane przez rybaków pełne są krzywonosych i krętownosych letników. Eleganśi ży- dzi przyjeżdżają do Gdyni, milionerzy do Juraty — tutaj możemy znaleźć towarzysztwo z Faenicy, Józefowa pod Warszawą, Radości czy Zgola Otwocka. Po uliczkach widać się bezwstydnie porozbierani opasli han- delesy z Nalewek i ich polowice z za- lady ze śledziami, plaża i lasok o- chronny zasmiecone papierami, skór- kami od pomarańcz i bananów, sko- rupkami od jajek na twardo. Karwia śnięła dawniej z uczciwością i solid- nością: w drzwiach nie było zamków, suszącą się bieliznę zostawiało się



na noc na sznurze przed domem, nie było mowy o dzierżwie; obecnie złodziej tyle co i wszędzie, drożyna, targowanie się na całym wybrzeżu. Oczywiście żydzi zabierają dziewczę- ta jako służące, a wiadomo jaki jest los żydowskiej służki.

Karwia zyskała zła opinię i nie nie pomogło związane przed laty Towar- zystwo Przyjaciół Karwi. Interpelo- wany starosta oświadczył, że należy oddać na pastwę „mniejszości” jed- ną miejscowość „bo przecież oni też muszą gdzieś jeździć”. Skutek jest ten, że w sąsiednim Ostrowie jest już także kolonia bratnia i szereg nie- szkani powynajmowanych „naszymi”, i w przepięknej Jastrzebiej Górze za-

Fr. Orzechowski.

Stare rzeźby kościelne odnaleziono w poznańskim

We wsi Bukownicy pow. Kępniński

znaleziono na srychu u jednego z

miejscowych gospodarzy dwie figury św. Filipa i św. Jakuba, które prze- żyły tam przez blisko półtora wieku. Świąci ci byli patronami kościoła parafialnego w Bukownicy. W czasie pożaru miejscowi gospodarze urato- wali je i umieścili w domu. Z czasem zapomniano o nich. Odnalezienie figu- ry po oczyszczeniu umieszczone zo- stały w lokalnym Muzeum, znajdując- ym się przy Domu Katolickim.

Posiadają one dużą wartość zabyt- kową i artystyczną.

Dary

dla Wołyńskiego Muzeum

Wołyńskie Muzeum Regionalne w Łucku otrzymało wykopane na łące pod wsią Małatyn w pow. rówień- skim dużych rozmiarów miecz ryce- rski, obusieczny, dobrze zachowany, skarb składający się z ok. 2000 monet srebrnych z czasów Zygmunta III oraz ponad 2000 sztuk monet z czas- ow Jana Kazimierza wyrzniętych przez wiesniaka w Pustomytach, pow. rówieńskiego. Są to t. zw. szelągi z okresu ówczesnej inflacji.

HEDDA WESTENBERGER

42)

DR. MED.

KARIN FISZER

POWIEŚĆ

W jednej chwili Nina zamieniała się w podrażnioną dziką kotkę. Oczy roziskrzono, ręce zacisnęły w kulak, choć może sama o tym nie wiedziała. Och ta Fiszer! Niech no się od- waży skarżyć się jeszcze raz na nią! Właśnie ona, która po- winna uważać, by któregoś dnia pacjenci od niej nie pou- ciekali. — Doprawdy, zacny, nie nie podejrzewający profe- sorze, czyż profesor nie widzi, że ta Fiszer po prostu przez zadróżkę to robi? Przez zadróżkę, bo wszedłam między was, a z moimi wielkimi zdolnościami mogę taką nędzną lekar- kę gładko pozbywać wszelkiej praktyki? I przysięgam, że jeszcze słowo, jeszcze jedno oskarżenie tej Fiszer, a zrobię taki skandal, że cały Berlin za głowę się weźmie, nie chcąc uwierzyć, że tak długo cierpieć i znosić taką lekarke. Tak, otworzę wszystkich oczy na tą Fiszer. Ja, która we Włoszech miałam takie powodzenie, ja wiem co jestem warta — wiem co umiem, nie pozwolę się poniżać, nie pozwolę!

I naraz potok łez! Upadła na krzesło przy biurku, głowę schyliła na blat i włosy rozsypany się wokoło, całym ciałem wstrząsnęło gwałtowne łkanie.

— Nino... uspakaj profesora — Ależ Nino...

Zapomniał już o skargach, głodzi jej włosy, uspakaja, jak umie.

Ostatecznie... Włoszka... inny ma charakter — przy tym naprawdę miała kilka wybitnych rezultatów swej sztuki, czy

umiejętności... Ma odrębną sposób traktowania pacjentów... włoscy lekarze mają zresztą zupełnie inny sposób leczenia, jak niemieccy... Tak... trzeba mieć dla niej dużo wyrozumie- nia, próbować ją wychować przede wszystkim...

— Nino, proszę przestać płakać!... Głupiutki maleństwo! I Nina zawiśa nagle u jego szyi, zalana łzami twarz tuli do jego twarzy, całym swym gorącym ciałem z zadziwiającą si- łą obejmuje go, jakby swoją własność brała z powrotem w posiadanie.

— Nie, trudno ścierpieć takie poniżenie, — płacze zacie- śniając coraz namiętniej ręce na szyi Winklera, nie wytrzy- ma! Taką się czuje samotna, taka opuszczona! A przecież tylko wszystko najlepiej chce robić... z miłości dla niego... tylko jak najlepiej chce robić. Boli ją to niesłychanie, że on właśnie tego nie rozumie — tylko dla niego skazuje się na pobyt w tym obcym kraju, między tymi ludźmi...

Hugo Winkler stoi zmieszany i stara się uspokoić Ninę. Tak, tak, no już dobrze... Ależ rozumie ją... doskonale rozu- mie... Kolegów uspokoi... nie... ani myśli wypędzać jej... sta- nowczo nie, przecież także... bardzo ją... lubi. Pracuje się ra- zem, hm... bardzo się dobrze pracuje... kiedys...

Równie nagle jej płacz cichnie, ręce goręcej zaciskają się, przechyla głowę — przymyka oczy — podaje swe usta czerwone.

— Pocałuj mnie, kocham cię...

Ale Nina Paschali — za spuszczenia powiekami — mię- dzy pocałunkami — myśli z zadowoleniem: kiedyś ta Karin dopiero się zadziwi! Jak to dobrze, że Elza będzie pisać dziennik, jak dobrze!...

XIV.

Z trzaskiem zamykają się drzwi za Elzą. Słychać jej kro- ki biegnące tam i z powrotem nerwowo i z pośpiechem... potem znowu trzask drzwi od sieni za nią... koniec... wyszła... Karin, u siebie w pokoju, drży jeszcze cała z wściekłości.

Twarz, jak kreda, ręce zaciśnięte, tak że aż nabrzmiały na nich żyły i pociemniały.

Stoi i patrzy na leżące na podłodze skorupy cennej staro- egipskiej wazy... dzieło Elzy!

Jak to... dlaczego?

Jeszcze w życiu swym nie miała Karin podobnego z nikim zajścia, jak teraz z tą dziewczyną... nigdy!

I dlaczego... dlaczego właściwie?

Karin powoli uspakaja się... napięcie nerwowe przecho- dzi, końcem nogi zgarnia skorupy. Niby taka bagatelka, prawie żart, przynajmniej z początku. I przypomina sobie jak się serdecznie roześmiała, kiedy ujrzała przed sobą Elzę z jakimś srogim wyrazem oczu i jak ta jej powiedziała, że takie odpowiedzialne stanowisko jakie ma u niej, powinno być odpowiednio opłacane.

— Tak? — zapylała Karin, więcej tym ubawiona, jak dotknięta. Moje dziecko jeśli ty masz takie odpowiedzialne stanowisko... to cóż ja mam z ciebie?

Ale Elza, jak dzika cyganka, z całą impertynencją wyrzu- cała z siebie jadliwe tryady o swym odpowiedzialnym sta- nowisku, o tym, że „ona wszystko wie” i „jak wszystko ina- czej będzie wyglądać, jeżeli ona, Elza, nie będzie tak dalek trzymać języka za zębami i zatykać sobie uszu”. I naraz wśród tego potoku padło nazwisko Franka Hoffmana, „kto- ry także o wszystkim wie”. To naraz Karin zastanowiło.

— Co to jest to „wszystko” co ten pan ma wiedzieć? I co on ma tu do gadania?

— Oh! Bardzo wiele — krzyczy już Elza — więcej niż pani przypuszcza, bo to mój narzeczony, tak, i choćby to pani doktor wcale się nie podobalo, to Franek chce, żeby jego na- rzeczona była wynagradzana, przyzwyczajona i na pewno znaj- dzie sposób, żeby wymusić to od pani doktor. Ona, Elza, mo- że zaledwie jest zależna, ale on może otwarcie się rozwinąć, ma głębię do tego.

(D. c. n.).